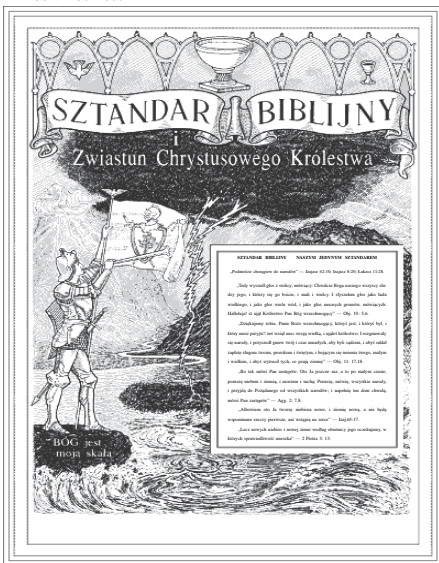


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

Zareczona Oblubienica Chrystusa - Alegoria-

[Ten artykuł jest kopią kazania wygłoszonego do braci przez naszego drogiego brata Pawła S.L. Johnsona (naszego Redaktora w latach 1918-1950) krótko po zrozumieniu przez niego Prawdy Żniwa. Niektórzy bracia mieli to kazanie wydrukowane w formie broszurki, a my osobiście mamy je w posiadaniu od wielu lat. Odtwarzamy je tutaj w celu jego zachowania i jako hołd pamięci tego, który służył tak zdolnie i wiernie przez wiele lat w Paruzji i Epifanii, za którego, i jego służbę, składamy podziękowania i sławimy Pana. — Wydawca]

„Bom was przygotował, abym was stawił czystą panną jednemu mężowi Chrystusowi” (2 Kor. 11:2). „Weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się. I dano jej, aby się oblekla w bisior czysty i świetny; albowiem bisior są usprawiedliwienia świętych” (Obj. 19:7,8).

ZAZWYCZAJ, drodzy bracia, objaśniamy figury. Obecnie odwrócimy ten proces i zajmujemy się wyłącznie figurami, pomnożymy figury, opierając je na rzeczach podanych w Piśmie Świętym i wykorzystując do wzbudzenia większego zainteresowania Prawdą. Podamy alegorię ilustrującą związek pomiędzy Chrystusem i Kościołem w Wieku Ewangelii.

Wielki król miał wspaniały pałac, piękny ogród i duży park. Ów król umieścił w tym parku pewną liczbę swoich sług, pozwalając im korzystać z całego parku, lecz powiedział, aby nie wchodzili do ogrodu, ponieważ gdyby to uczynili, na pewno przerwałiby niektóre zabezpieczenia w ogrodzeniu i spowodowali mniejsze lub większe zniszczenia w ogrodzie. Przez długi czas życzenia króla w tej sprawie były szanowane. Lecz w miarę upływu czasu, ludzie, którzy mieli wolność w parku i w pełni z niej korzystali, słuchając złej sugestii, zapragnęli więcej wolności. Usiłując wejść

na dziedziniec i do ogrodu króla, wyłamali kilka palików w ogrodzeniu, a kiedy dostali się na dziedziniec spowodowali dużo szkód. Niedługo po tym, idąc tą drogą, król zauważył nieporządek i pamiętając co polecił tym, którym dał ów park, odprawił ich daleko, do krainy głodu, smutku, nieurodzaju i pustki, gdzie mieli wieść bardzo nędzne życie.

Po wielu latach, król, który miał jedyne go syna, temu jednemu synowi przedłożył następującą propozycję: jeżeli z "powrotem sprowadzi ludzi do parku, na pewnych określonych warunkach, król wybierze z tych, którzy byli wypędzeni z parku, najpiękniejszą pannę i uczyni ją oblubienicą swego syna. Ojciec zapewnił syna, że istnieje wielkie ryzyko w tej misji, i że narazi w niej na niebezpieczeństwo swą wieczną egzystencję. Usłyszenie prośby ojca znaczyło jej bezzwłoczne wypełnienie i gdy tylko prośba została wypowiedziana, syn, którego miłość do ojca była większa niż do

wszystkich innych, chętnie zaofiarował się ojcu, zapewniając, że spełni jego życzenia. I zgodnie z tym, syn został wysłany, opuszczając króla, do krainy głodu.

Tam zobaczył okrutnego człowieka, który miał nadzór nad krainą głodu. Ten okrutny człowiek zdołał podbić w niewolę wszystkich ludzi, jacy tam byli i miał zwyczaj pozyskiwania tych, których pragnął wykorzystać dla swego celu, trzymając ich pod ścisłym nadzorem. Szczególnie jedną z tych pojmanych zamknął w więzieniu, które utrzymywał. Ojciec zapewnił syna, że tą, która była w więzieniu, oczekując na egzekucję z rąk swego ciemżyciela, miała być jego oblubienica. Syn więc poszedł do domu mocarza i po zaciętej walce, w której otrzymał wiele bardzo bolesnych ran, zdołał wejść do więzienia i uwolnić z niego uwięzioną dziewczę. Trudno opisać jej zadowolenie i radość serca, gdy dowiedziała się o swym uwolnieniu. Ona poczuła się wdzięczna wobec tego młodego człowieka, a gdy dowiedziała się kim on był — że był synem króla — poczuła się jeszcze bardziej wdzięczna za tę wielką łaskę, jaką została obdarzona.

Ona nie wiedziała, jaki był jego cel w odniesieniu do niej. On kochał ją z całego serca i nie zadawał sobie trudu, aby to przed nią ukryć, chociaż na początku przychodził pod pozorem przyjaciela. Troskliwie opiekował się nią i zauważył, że odwzajemnia jego uczucia, a będąc pewny, że darzy go wielkim uczuciem, pewnego dnia przyszedł i uczynił jej propozycję. zaproponował, że pojmie ją za żonę, da jej swoje imię i miejsce na jego tronie, udzieli swego zaufania i władzy i razem będą władcami nad krainą głodu, dla dobra krainy i jej wyzwolenia. Była to najbardziej pochlebiana oferta i zanim on skończył mówić, ona od razu, bez wahania czy namysłu, była gotowa zgodzić się, by zostać jego żoną. Następnie, kiedy go słuchała, powiedział jej, że pewne warunki są związane z tą propozycją.

WARUNKI ZWIĄZANE Z PROPOZYCJĄ MAŁŻEŃSTWA

On powiedział, że pierwszym warunkiem jest, aby zapomniała o domu swego ojca i narodzie, i nigdy do nich nie wracała. To był bardzo trudny warunek do spełnienia. Ona zauważyła, że w jej kraju, wiele młodych kobiet, które poślubiły młodych mężczyzn, pozostało wraz z nimi niedaleko rodzinnego domu. Najpierw więc pomyślała, że to okrutne, aby prosić ją o spełnienie tak trudnego warunku. Lecz kiedy przypomniała sobie, co dla niej zrobił, ryzykując życie by ją uwolnić, zgodziła się.

Drugim warunkiem było odbycie długiej podróży i przeżywanie licznych niebezpieczeństw, czasem tak wielkich, że nie mogła być świadoma ich wielkości, dopóki nie podjęła podróży i nie wyszła z domu swego ojca do domu jego ojca.

Następnie powiedział jej, że trzecim warunkiem jest, że ona zawsze musi nosić białą szatę,

którą jej podarował i zachować ją w czystości. Kiedy uwolnił ją z więzienia, dał jej, jako dowód troski o nią, tę białą lnianą szatę i szczotkę do utrzymywania jej w czystości. A gdyby szata została pobrudzona i splamiona, on dał jej w butelce czerwony płyn, który miała zastosować, gdyż usuwa wszystkie plamy. Tę szatę ona musi nosić przez cały czas, aż przybędzie do domu jego ojca.

Jako czwarty warunek, miała przyjąć inną szatę, nosić pod pierwszą szatą i haftować ją licznymi kwiatami, których rysunki sam jej dostarczy i według tych wzorów będzie musiała haftować. Do tego będzie musiała użyć złotej nici, którą jej dał i nic innego. Ta nić musi być użyta ze srebrną igłą, srebrnym napatkiem i srebrnymi nożyczkami. On dał jej również preparat chemiczny, który miał jej umożliwić połączenie ze sobą części tej złotej nici. Ona nie może odrzucić nic z niej, lecz musi połączyć jej części i tym sposobem kontynuować pracę. On ją zapewnił, że to będzie trudne zadanie i że będzie pewien otwór, który pozwoli jej ręce sięgnąć przez wierzchnią szatę do spodniej, na której będzie musiała haftować kwiaty, nie patrząc na nie, lecz tylko je dotykając.

Gdy wymienił wszystkie te warunki, jej serce zamarło, lecz po rozważeniu sprawy i obliczeniu kosztów każdorazowo zdecydowała poddać się temu co on chce, poruszona myślą o tym, co dla niej uczynił, ratując ją od śmierci z rąk tego strasznego tyrana. Tak więc kiedy przyszedł po odpowiedź, powiedziała mu, że przyjęła jego propozycję i oddaje mu swoją rękę i serce. Wtedy dał jej kilka rodzajów pracy do wykonania podczas podróży.

RODZAJE PRACY WYMAGANE PODCZAS PODRÓŻY

Jej pierwszą pracą miało być studiowanie mapy, którą jej dostarczył — szczególnego rodzaju mapy, odmiennej od tych, jakie zazwyczaj używamy, aby przedstawić plan kraju. Jedna część mapy ukazywała początek podróży, a potem dalej, na innej stronie, dalszą część podróży i ona będzie musiała przeglądać kontury tego planu w różnych miejscach, aby znaleźć odpowiednią część do dalszej podróży. On powiedział, że powodem dla którego dał jej taką mapę było, iż wielu ludzi będzie zaglądać jej przez ramię, aby zobaczyć co ona studiuje, a widząc jak jest niezrozumiała i na pozór pomieszana, zniecierpliwia się, odłożą mapę i nie będą się starać "stosować do niej.

Inną osobliwością tej mapy było, że została nakreślona pewnym rodzajem atramentu, który jest niewidoczny, chyba że wejdzie w kontakt z powietrzem w kraju, przez który ona będzie przechodzić. Gdy będzie szła przez kraj przedstawiony na stosownej części mapy, to ta część stanie się widoczna. Powietrze wchodzące w kontakt z mapą wyraźnie uwidoczni linie i wskaże dokładnie, gdzie ona ma iść. Ona nie widziała prawie nic przed sobą. Każdy krok musiała stawiać z ufnością, że wszystko wyjdzie na dobre.

To była dziwna mapa i wielu powie, że nierozsądne było danie jej takiej mapy. Części, które nie należały do siebie, były na tej samej stronie, a te pasujące do siebie były oddzielone dwudziestoma, trzydziestoma lub czterdziestoma stronami i ona musiała spędzić dużo czasu, próbując właściwie dopasować odpowiednie części.

Innym szczegółem było, że wcześniej nie miała znać długości podróży, lecz dzień po dniu, krok po kroku, musiała iść, nie wiedząc co jest przed nią, krocząc wiarą a nie widzeniem. Ktoś mógłby powiedzieć: „Gdyby ją kochał, nie dałby jej mapy takiej jak ta”. Lecz on zapewnił ją, że jego ojciec po prostu nie przyjmie kogokolwiek. To musi być ktoś, kto kocha syna tak bardzo, że dla niego jest w stanie przejść przez wielkie trudności i czynić gorliwe starania, aby do niego dotrzeć. To musi być postać szczególnego rodzaju, postać, która będzie musiała dowieść swej godności wśród takich prób, jakie król uzna za najlepsze, a jej pragnienie aby zostać jego małżonką, będzie w dużym stopniu zdeterminowane przez jej sposób traktowania mapy.

Z obawą i drżeniem rozpoczęła podróż. Tutaj zobaczyła niewielką linię, tam następną, i tak dalej. Połączenie ich wydawało się bardzo trudne, a ona powoli i starannie stawiała kroki, żeby nie zabłądzić. Niebawem zobaczyła, że tam, gdzie przechodzi, powietrze uwytadnia te różne linie w sposób, w jaki miały być wyprowadzone i stają się widoczne nowe linie. Kiedy przez doświadczenie doszła do zrozumienia, że mapa jest niezawodna w wskazywaniu drogi, polubiła ją i coraz bardziej zachwycała się nią, aż w końcu nic nie mogło jej oderwać od mapy.

Ona zauważyła, że na mapie była cienka, wąska, biała linia, którą miała pójść. Było wiele innych dróg, rozwidlających się pod różnymi kątami, niektóre przez długi czas biegingy obok wąskiej drogi, a następnie stopniowo skręcały. Niektóre z tych dróg były prawie równoległe do tej, którą podróżowała, a inne biegingy w przeciwnym kierunku. One różniły się od jej drogi niemal w każdym możliwym do wyobrażenia sposobie i stopniu. I ona zauważyła, że zbaczając z wąskiej drogi, którą miała podróżować, każda z tych innych dróg stawała się szersza i bardziej czarna, aż ostatecznie kończyła się w wielkiej przepaści. Tak więc zdała sobie sprawę z tego, że były to niebezpieczne drogi. Wszelkiego rodzaju drogowskazy były na drodze, którą miała iść, wskazujące na pewne niebezpieczeństwa, jak również miejsca bezpieczne. To była wspaniała mapa i ona nauczyła się tak bardzo ją oceniać, że coraz bardziej na niej polegała i pilnie ją studiowała.

On dał jej drugą pracę do wykonania — haftowanie wewnętrznej szaty. Ona zauważyła, że na marginesie mapy, było bardzo wiele linii biegingych w różnych kierunkach, po czym dostrzegła, że między tymi liniami są pewne związki. W regularnych odstępach linie dążyły w przeciwnych

kierunkach i łączyły się ze sobą na drugim końcu. Po krótkim zastanowieniu dostrzegła, że każda para linii tworzy liść lub płatek i że płatki pasujące do siebie miały tworzyć kwiat, gdy razem były wyszyte na wewnętrznej szacie. Ona nie mogła skończyć jednego kwiatka za jednym razem, lecz musiała wyszywać każdego po trochę, co wymagało częstego obcinania złotej nici srebrnymi nożyczkami. Jej się wydawało bardzo dziwne, że nie wolno było wyszyć i ukończyć jednego wzoru i dopiero przejść do następnego, lecz jej ukochany nie życzył sobie, by wykonała to w ten sposób. On powiedział, że ta spodnia część szaty musi być wyszyta zgodnie z wzorem na mapie i że to będzie jej ślubna szata. Jeżeli ona tego nie spełni, nie będzie mogła zostać jego żoną. „Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem.”

Ona raczej nie była biegła w posługiwaniu się igłą, naparstkami i nićmi. Wiele razy igłą ukłuła się w palec tak, że pokazała się krew. Szyła niewłaściwymi ściegami, z których każdy musiał być spruty, a czyniąc to, musiała być ostrożna, aby nie rozerwać szaty i nie zniszczyć nici. Często dziwiła się, dlaczego nie może rzucić zewnętrznej szaty, aby jej nie przeszkadzała i wtedy zając się wyszywaniem wewnętrznej. Lecz mapa mówiła, że ta praca miała być tajemnicą i jeżeli rzuci zewnętrzną szatę, żeby lepiej widzieć jak wyszywa tę spodnią, to coś będącego w atmosferze ją popłami. Musi więc nosić na sobie wierzchnią szatę, gdy pracuje przy spodniej szacie.

To było niezmiernie trudne zadanie. Nic dziwnego, że wiele razy musiała pruć ścieg. Nic dziwnego, że czasami raniła igłą palce. Nic dziwnego, że miała wielką trudność w łączeniu złotych nitki. Po niedługim czasie lepiej nauczyła się wykonywać tę pracę i ta stawała się łatwiejsza, aż ostatecznie została mistrzynią. Jaką radość przeżywała zauważając, że zrobiła taki postęp, iż można było rozpoznać kwiaty! Lecz musiała być bardzo ostrożna, gdy spoglądała na wzór, żeby nikt inny nie mógł go zobaczyć.

On dał jej do wykonania trzecią pracę. Tą pracą miało być opowiadanie ludziom, w kraju przez który podróżowała, o tym, jak przyszedł syn królewski i uwolnił ją z więzienia, że przygotowuje swe dzieło w taki sposób, aby obalić tyrana, który panował nad tą krainą, jak zaproponował, że wyniesie ją do godności swojej oblubienicy i o tym, jak razem tu powrócą, po jej przybyciu do domu jego ojca, zwiążą tego strasznego wroga, zupełnie zniszczą i obalą jego mocarstwo, a następnie z powrotem zabiorą wszystkich ludzi do tego parku, z którego zostali wypędzeni.

Ktoś mógłby pomyśleć, że ludziom przez których kraj podróżowała, spodoba się ta wiadomość i będą zadowoleni, że ów tyran ma być pokonany i że im wszystkim będzie dana sposobność powrotu do parku. Jednak stała się dziwna rzecz, prawdę powiedziawszy niewielu przyjęło tę wiado-

mość i nią się uradowało. Większość z nich odwróciła się od niej i ją prześladowała. Najpierw patrzyli na nią i dziwili się, co za szalona myśl ją opanowała, lecz ona była tak stanowcza w tym co głosiła, iż doszli do wniosku, że zupełnie postradała zmysły i obecnie jest osobnikiem nadającym się do przytułku dla obłąkanych. I, gdy ona trwała w tym, co oni uważali za obłąkanie, postanowili, że najlepsze co mogą zrobić, to ją zbić, ukamienować i ukarać, usiłując ją wyzwolić od niemądrych myśli. Lecz ona utrzymywała niezmiennie, że ten książę naprawdę zamierza ją poślubić, że ona idzie do jego pałacu i że tam nastąpią zaślubiny. Ludzie ci zadawali jej wszelkiego rodzaju pytania, w tym celu, aby ją zmylić i wprowadzić w zakłopotanie, mówiąc, że gdyby naprawdę ją kochał, nie wypuściłby jej w taką podróż jak ta.

Po niedługim czasie wymyśliła, że najlepszą rzeczą będzie nie opowiadać ludziom tak dużo o sobie, lecz po prostu o swym oblubieńcu. Dlatego sama pozostawała w cieniu. To nie zadowoliło ludzi, którzy nie lubili księcia. Oni opowiadali o nim wiele nieprawdziwych rzeczy i raczej czuli się zadowoleni z tyrana, który nad nimi panował. Tak więc opowiadając o przyszłości tego, który poprosił ją, by została jego oblubienicą, nie miała zbyt przyjemnego czasu.

DŁUGA, UCIAŹLIWA PODRÓŻ

Miała szereg prób, przez które musiała przejść. Pierwszą z nich było opuszczenie ojcowskiego domu, w którym mieszkała od urodzenia. Nie było w nim kąta ani zakątka, który nie byłby jej drogi i bliski. Każda jego część była związana z jakimiś przeżyciami z okresu niemowlęstwa, dzieciństwa i wieku młodzieńczego. Ten fakt i myśl o opuszczeniu wszystkiego tak ściśle z nią związanego, i co stanowiło podstawę jej życia, było niezmiernie trudne. Powiedziała rodzinie o zamiarze opuszczenia domu i doświadczyła wtedy silniejszego sprzeciwu. Jej matka odpowiedziała: „Jesteś już dorosła i będziesz mi pomocną. Przyszły ci do głowy nierozsądne myśli o tym, że zostaniesz żoną księcia. Zostań tutaj, będziesz mi pomagać w domu, a po pewnym czasie znajdziemy ci męża spośród młodych mężczyzn w tej krainie”.

Wówczas oświadczyła, że już się zobowiązała i dlatego nie może dłużej z rodziną pozostać. Oni płakali, lecz ona, chociaż czuła, że bardzo ciężko jej jest opuścić dom ojca, zdecydowanie odmówiła pozostania w nim. Widząc, że zamierza wyjść, usiłowali zmusić ją do pozostania w domu ojca, próbując nawet ściągnąć z niej zewnętrzną szatę. Tylko przez szybkie wyrwanie jej z rąk matki, przez szybki ruch, którego oni się nie spodziewali, zachowała szatę bez rozerwania jej. Ręce matki nie były zbyt czyste i pobrudziły szatę. Musiała użyć nieco z owego czerwonego płynu, aby usunąć plamy. Wybiegła z domu, słysząc jak wołają: „Wróć, wróć.” Musiała do uszu włożyć watę, żeby ich nie słyszeć.

Nie odeszła zbyt daleko, gdy zauważyła, że droga stała się bardzo kamienista. Kamienie na niej były podobne do tych, jakie znajdujemy na podkładach kolejowych, wysypane po to, by je wypełnić, małe kamienie nieregularnego kształtu, a ona miała założone tylko cienkie sandały — z gotowością Ewangelii pokoju. Jej stopy wiele razy potykały się, a ostre brzegi niewielkich kamieni je raniły i ona miała obolałe nogi. Wzdychała i pragnęła, aby droga nie była tak kamienista. Rozglądając się, po prawej stronie obok tej drogi, zobaczyła inną drogę biegnącą wzdłuż niej, która była lepsza, nie tak kamienista i wyglądała stosunkowo gładko i wygodnie. Miała ochotę przejść nią, lecz przypatrując się mapie odkryła, że ta droga jest oznaczona coraz bardziej intensywnym ciemnym kolorem i ostatecznie kończy się w przepaści. I od razu zdecydowała, że nie była to droga, którą miała iść dalej. Dalsza podróż po kamienistej drodze była dla niej trudnym zadaniem. Niebawem zauważyła, że kamienie stają się coraz mniejsze, aż do tego stopnia, że można ją było określić drogą bitą i po jakimś czasie stała się dość przyjemna.

Trochę dalej napotkała na odcinek drogi pokryty pyłem. Kiedy posuwała się do przodu, jej sandały, raczej luźne, wzniewały dużo pyłu, jaki unosił się wokół niej. Wiatr miotał pyłem w jej twarz, oczy i uszy. Wydawało się, że wieje właśnie tam, gdzie ona idzie i przechodzi w huragan. Pył wchodził do nosa i palił w gardle. Ona wdychała go do płuc, co powodowało gwałtowny kaszel. Nawet się przewracała. Poczula, że ta część drogi była gorsza niż kamienista. Próbowała uwolnić się od kurzu, lecz wiatr wciąż wirował wokół niej. Cała jej szata była pokryta pyłem i ona musiała bardzo energicznie użyć szczotki, aby go usunąć i nie pozwolić mu osiąść na szacie. Usunięcie brudnych smug z szaty wymagało dużo wysiłku. Ta część podróży trwała bardzo długo. Wkrótce ustał wiatr i pył, droga pod jej stopami zaczęła twardnieć, a po pewnym czasie weszła na bardzo gładką część drogi i nie było już więcej pyłu.

Ona pogratulowała sobie i cieszyła się, że przedostała się przez tak nieprzyjemną część drogi, lecz wtedy dostrzegła przed sobą ogromną górę, której zbocza były prawie pionowe. Kiedy to zobaczyła, zdecydowała, że pójdzie dookoła góry. I właśnie wtedy, gdy o tym pomyślała, dostrzegła znak: „Przejdźcie dookoła góry, do drogi po drugiej stronie.” Spoglądając na mapę, zorientowała się jednak, że był to fałszywy znak, że ta droga tylko przez pewien odcinek prowadzi wokół góry, a następnie wiedzie do głębokiego rowu. Nie pozostało jej nic innego jak wspinać się nad przepaścią. Długą chwilę patrzyła na drogę. Co on mógł mieć na myśli, wysyłając ją w taką drogę jak ta? Kiedy spojrzała na frontową ścianę góry, zauważyła, że w nieregularnych odstępach, oddalonych od siebie czasem jedną, dwie, trzy, cztery, pięć lub sześć stóp, były skały i kamienie tworzą-

ce nieregularne stopnie, a między kamieniami były krzewy. Ta droga nie była często uczęszczana i porastało ją bardzo wiele krzewów. Spoglądając na mapę zdała sobie sprawę z tego, że była to jedyna droga, którą mogła dotrzeć do pałacu króla.

Kiedy rozpoczynała podróż, była pełną siły dziewczyną. Była przyzwyczajona do ciężkiej pracy, a mięśnie jej nóg i ramion były silne i dlatego na początku z energią wspinała się po tym stoku góry. Ona była pełna wigoru, lecz nie uszła zbyt daleko, gdy zdała sobie sprawę z tego, że jej siły są poważnie nadwężone. Musiała wspinać się z jednej skały na drugą, a czasem krzew usuwał się na drodze i o mało nie upadła. Nieraz zawisła na takim krzaku, gdy niżej skała, na której stanęła, usunęła się i gdyby nie trzymała się mocno, upadłaby. Czasem, kiedy się wspinała, musiała robić małe dołki w ścianie góry, aby znaleźć oparcie dla nóg. Wspinaczka górską była najtrudniejszym zadaniem, jakie dotychczas przed nią postawiono. Ona przystawała wiele razy, aby odetchnąć i odpocząć, po czym pięła się dalej. Po długiej, ciężkiej wspinaczce, weszła na szczyt, i, zupełnie wyczerpana, usiadła żeby odpocząć. Przez długą chwilę z trudem chwytiała oddech, zanim poczuła ulgę i zaczęła odpoczywać. Jej ramiona, nogi i stopy były bardzo poranione, a plecy obolałe.

Spostrzegła, że wierzchołek góry był raczej płaski, chociaż lekko pochylony. Był to raczej płaskowyż. Będąc tam krótko, zauważyła ogromnego węża, wijącego się wzdłuż drogi. Przypomniała sobie, że ukochany wśród innych rzeczy, dał jej laskę, której miała używać w drodze. On ją zapewnił, że jeśli użyje tej laski przeciwko wężowi, uderzając i raniąc jego głowę, to będzie w stanie odeprzeć jego ataki. Ostrzegł ją, że wąż powróci i będzie próbował ukąsić ją w piętę, że ona musi bardzo uważać, ponieważ wąż będzie usiłował ją przewrócić. Wąż próbował ukryć się w trawie, tak blisko ścieżki, jak to było możliwe, gdzie rosły pewne bardzo piękne kwiaty. Ukryty wśród kwiatów, miał nadzieję, że ona przyjdzie na tę stronę wąskiej ścieżki i schyli się, by zerwać kwiaty, a wtedy będzie mógł ją ukąsić. Ona o tym wiedziała i kiedy wąż wypadł z ukrycia, zadała mu silny cios. Wąż był rad, że mógł umknąć i przez długi czas nie zbliżał się do niej. Kiedy przebyła pewną odległość, obejrzała się do tyłu i zobaczyła tego samego węża zbliżającego się szybko, lecz cicho. On cofnął się, gdy zobaczył, że go zauważyła, lecz wrócił ponownie i usiłował ukąsić ją w piętę.

Kiedy przebyła pewną odległość, zawsze czujna z powodu węża, zobaczyła przed sobą potężną lwicę. Ta lwica była uwiązana na łańcuchu, który nie pozwolił jej wejść na ścieżkę, lecz mogła chodzić wzdłuż niej. Książę jej powiedział, że w ten sposób trzymano tam lwicę. Lwica zaryczała głośno, co wzbudziło przerażenie w sercu panny. Zatrzymała się na chwilę, nie wiedząc czy iść dalej,

czy pozostać w miejscu, czy wrócić się. Kiedy lwica zobaczyła przerażenie dziewczyny, zaryczała głośniejsze, jeszcze groźniej pokazując zęby i coraz silniej uderzając łapami w powietrze i o ziemię. Ale dziewczyna przypominała sobie, co książę powiedział o łańcuchu i nabierając odwagi, poszła dalej.

Lwica szła za nią niejedną milę a wielki strach i drżenie nie opuszczały jej z powodu węża z jednej strony, a lwicy z drugiej. Ona musiała iść samym środkiem wąskiej ścieżki, bo gdyby przeszła na jedną lub drugą stronę, na pewno byłaby zraniona. Pewnego razu, unikając ataku węża, znalazła się zbyt blisko drugiej strony i lwica złapała ją za ramię, bardzo je zraniła i niemal rozerwała jej szatę.

Po przejściu dużej odległości z tymi dwoma wrogami, po jednym z każdej strony, przyszła na miejsce, w którym znajdowało się wiele lwich szczeniąt — było to potomstwo lwicy, idącej za nią. One nie były tak silne ani niebezpieczne, jak matka, lecz robiły bardzo dużo hałasu. Szarpały się bardzo zębami między sobą, ponieważ jeden przez drugiego chciały dostać się do niej i każdy usiłował złapać drugiego za grzbiet i go powstrzymać. Lwięta nie miały więc zbyt dużo czasu, aby jej dokuczyć.

Podążał za nią również wielki smok, który z paszczy wyrzucał ogień i dym. Ten przedostał się na wąską drogę i poparzył ją tak, że musiała przyłożyć uzdrawiającą maść, którą dał jej książę, aby zapobiec zakażeniu rany. Ona więcej ucierpiała od smoka niż od węża, lwicy lub szczeniąt. Lecz z ogromnym wysiłkiem przezwyciężyła tych wszystkich czterech wrogów. „Po lwie, i po bazyliisku deptać będziesz, lwie i smoka podopeczesz” (Ps. 91:13).

Płaskowyż był nadzwyczaj rozległy, lecz ostatecznie kończył się stromo i wtedy zauważyła, że właśnie była na krawędzi innej przepaści. W tym czasie miała przejść przez bardzo wąski most, który z tej góry prowadził na drugą górę. Jej nie było wolno zejść z góry i wspiąć się na drugą. Most był tak wąski, że musiała posłużyć się drążkiem równoważącym. Dolina zaś była tak głęboka, że nie mogła spojrzeć w dół bez uczucia zawrotu głowy i jedynym jej ratunkiem było położyć się na moście, który miał szerokość jednej stopy i trzymać się, aż miną zawroty głowy. Doświadczała tego kilka razy, ponieważ most był długi i często musiała przesuwac drążek równoważący, tak żeby pomyślnie ukończyć podróż. Był to niezwykle ciężki odcinek podróży, a trudności wystarczyło, by zniechęcić niejednego. Wielu z tych, którzy wyruszyli w tę podróż, zrezygnowało z niej, zanim doszli do tego, przez co ona już przeszła. Ona jednak pamiętała to, co on powiedział, a mianowicie, że dla niej odbył tę samą podróż i z każdą nową trudnością, gdy sobie uświadamiała, co on zniósł dla niej, kochała go coraz bardziej i czuła, że może to zrobić dla niego.

PEWNE SZCZEGÓLNE PRÓBY W PODROŻY

Ona musiała znieść pewne szczególne próby. Jedną był zarzut z powodu jej niskiego pochodzenia. Ciągłe przypominano jej, kim była. Mówiono jej, że ona wiele nie znaczy, że powinna zostać w domu i pomagać matce w domowych zajęciach i że ma górnolotne wyobrażenia o tym, co chciałyby robić. Mówiono jej, że pochodzi z najbiedniejszej rodziny w kraju, że jest wzgardzona i że nie powinna myśleć o zostaniu żoną księcia. W każdym razie, jaki księżę chciałby ją mieć? Lepiej będzie, jak wróci do domu i swoich zajęć. Zdawała sobie sprawę z tego, że to, co mówili, po części było prawdziwe. Naprawdę pochodziła z najbiedniejszego domu. W swoim życiu nie mogła dostrzec niczego, co on uznalby za atrakcyjne i, patrząc z tego punktu widzenia, wydało się, że jej serce jest jak ołów i prawie w niej zamierało. Lecz kiedy chwile zniechęcenia mijały, myślała o tym, jak on narażał dla niej wszystko, co posiadał, kiedy wyzwalał ją z więzienia. To dodało jej odwagi i pospieszyła naprzód.

Inną szczególną próbą była pokusa nieczystości. A powiedział, że ona musi zachować czystość, bo inaczej nie pojmie jej za żonę. Zaręczyła się jako czysta panna i jeśli taką nie pozostanie, nie będzie jego żoną. Podczas podróży zauważyła, że pewna liczba kobiet, częściowo podróżujących tą drogą, zachowywała się swawolnie. One mówiły: „Nie byłoby ci tak ciężko, gdybyś nie była taka cnotliwa.” Gdyby pozwoliła młodemu mężczyznom podczas podróży na poufałość wobec siebie, nie musiałyby nosić lnianej szaty. Nie było żadnego uroku w tej szacie, dla którego mogłaby jej pragnąć. Ona mogłaby się ubierać w jedwabie i satyny lub coś w tym rodzaju, gdyby sobie tego życzyła. Kiedy pomyślała o trudnościach na drodze i o tym, o ile łatwiej było innym, niemalże była skłonna zawrócić z drogi, lecz gdy przypomniła sobie, że on nie oszczędzał się dla niej, była zdolna dalej postępować tą drogą i stanowczo odmówiła wszelkim propozycjom młodych mężczyzn na drodze.

Inną, bardzo przykrą próbą dla niej było, że te same młode kobiety, które widziała na drodze, wszystkie twierdziły, że otrzymały propozycję od samego księcia. Jedna z nich była matką bardzo wielu innych kobiet, lecz wszystkie utrzymywały, że były zaręczone z synem królewskim. Kiedy je obserwowała, zauważyła, że wcale nie żyły cnotliwie, a gdy usłyszała, że roszczą sobie prawo do jego imienia, łącząc to imię z sobą, rumieńce oburzenia wystąpiły na jej policzkach. Z największym wysiłkiem zapanowała nad sobą i mogła powstrzymać się przed śmiałym zaatakowaniem takiego postępowania. Więcej ufała swemu narzeczonemu niż myślała o tym, czy on zaproponowałby małżeństwo więcej niż jednej. Czowała, że nie zawinił takim nieodpowiedzialnym zachowaniem się, jak one twierdziły i za jakiego go podawały, a ostatecznie odkryła, jakimi one były. Kiedy

zdała sobie sprawę z tego faktu, zaczęła otwarcie mówić, że po prostu były nierządnicami. Gdy dowiedziały się, że ich niegodziwość i łajdactwo zostały ujawnione, że został objawiony ich rzeczywisty charakter, że ich prawdziwy charakter jako wszetecznic wyszedł na jaw, poszły do swych kochanków i krzykiem oraz groźbą zdołały pobudzić ich przeciwko niej tak, że rzucili się na nią, ponieważ kochankowie także nie lubią być ujawniani. Bardzo ją poranili i to było dla niej przykrym doświadczeniem.

Inna próba, jaką musiała znieść, była związana z samym ukochanym. Była to jego pozorna obojętność. On ją pozostawił w szczerym polu, w tej ciężkiej podróży, wystawiając na wszystkie rodzaje niebezpieczeństw. Jedyną pewnością, jaką miała, że on był z nią, była mapa, którą jej dał. Mapa wskazywała jej drogę, prócz tego nie miała żadnej pewności, że on był z nią lub że w jakikolwiek sposób troszczył się o nią. W domu jej ojca, w krainie głodu, młodzi mężczyźni przychodzili i odwiedzali swoje przyjaciółki, przynosili im prezenty i zabawiali je. To tak bardzo kontrastowało z jego zachowaniem się w stosunku do niej, pozwalając jej iść samotnie w tę niebezpieczną podróż, że czasem myślała: „Oczywiście, on nie może mnie kochać, traktując mnie w ten sposób”. Pomyślała, że musi zrezygnować z tego i niemalże doszła do wniosku, że się zmarnuje, kiedy znowu przyszła jej do głowy myśl, że on ryzykował dla niej swe życie, aby wybawić ją od śmierci i że z pewnością nie zrobiłby tego, gdyby nie kochał jej z całego serca. Zatem wywnioskowała, że wszystko jest w porządku.

Następnie przyszła inna próba. Także związana z jej ukochanym. On karał ją, kiedy postępowala niewłaściwie. Ona nieznacznie zesła z drogi i otrzymała od niego bardzo ostry list. On wysłał na drogę pewnych swoich sług, którzy bardzo skarcili ją i ukarali. Czasami mówiła do siebie: „Jeżeli on postępuje tak przed ślubem, co zrobi po ślubie? Czy warto oddać siebie i swoje szczęście w ręce młodego człowieka, który karze mnie przed ślubem?” To odepchnęłoby prawie każdą młodą kobietę od tego, z którym się zaręczyła. Długo po przejściu wielu z tych prób odkryła, że bez nich nigdy nie pozostałaby na wąskiej drodze, lecz oddaliłaby się od niej jakąś inną drogą. Te karania zamiast być dowodem braku jego miłości do niej, były bardziej dowodem tego, że ją kocha. Później zaczęła przyjmować je z wdzięcznością i radować się myślą, że kochał ją o tak, by wyszło na jej dobro to, co wydawało się nieodpowiednie ze strony pana młodego.

RADOSNY KONIEC PODRÓŻY

Niebawem zauważyła, że przeszła 1800 mil i że przybyła do tej części krainy, która wskazywała, że podróż dobiega końca. Przeszła 1811 mil, kiedy spoglądając przed siebie i widząc słupek milowy, pomyślała, że był to czas i to miejsce, w którym on obiecał spotkać się z nią. Kiedy przy-

szyła tam, rozejrzała się wokół, lecz on nie oczekiwał na nią. Z zasmuconym sercem, samotnie podążała dalej i musiała przejść 30 mil, zanim on naprawdę wyszedł jej naprzeciw. Tam zobaczyła go, czekającego na nią, na polu przy drodze. Jakże była uradowana, że przebyła 1841 mil z domu do niego! Kiedy go spotkała, powiedział jej, że ma jeszcze do przebycia kilka mil, że on będzie z nią na tym ostatnim odcinku drogi, w taki sposób jak nigdy dotąd, że droga będzie dla niej łatwiejsza i wolna od wielu przeszkód i że będzie miała o wiele więcej sług niż przedtem. Przekonała się, że tak było.

Teraz mogła ujrzeć przed sobą piękny pałac króla, do którego tak długo podróżowała. Kiedy pałac był w zasięgu jej wzroku, zakończyła haftowanie wewnętrznej szaty. Wszystkie ściegi i kwiaty były na szacie, wszystkie nici były razem połączone we właściwym miejscu — wszystko wykonane zgodnie z wzorem. Teraz wszystko, co musiała uczynić, to dopilnować, aby nic nie zostało rozdarte lub uszkodzone podczas ostatnich kilku mil podróży. Ona szła dalej, oparta na ramieniu ukochanego.

Orkiestra, składająca się z sług wyszła z muzyką z domu jego ojca, na spotkanie z nimi, śpiewając dwie pieśni. Pierwsza była pieśnią Mojżesza, a druga pieśnią Baranka. Ona słuchała tych wspaniałych pieśni opisujących całą jej podróż, a następnie mówiących wszystko o ludziach w tej krainie głodu i o tym, jak wyjdą z niej. Kiedy słyszała te dwie pieśni, jej serce radowało się, że jej podróż została zakończona i że wkrótce przyjdzie czas, kiedy ludzie z krainy głodu zostaną wyzwoleni.

Zbliżała się coraz bardziej. Teraz już mogła ujrzeć bramę prowadzącą na dziedziniec pałacu. Przyspieszyła kroku i w chwili, gdy pochyliła się pod bramą, oblubieniec zdjął z niej wierzchnią szatę, którą miała na sobie przez całą drogę, podczas gdy wyszywała wewnętrzną szatę. Tam, za bramą, stanęła w tej wewnętrznej szacie, wspanialej i przepięknej! „Wszystka zachość córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem. W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla” (Ps. 45:14,15).

Jej serce było naprawdę pełne radości i zadowolenia, kiedy spacerowała drogą na królewskim dziedzińcu, u boku swego ukochanego. Wielu sług, których wcześniej nie spotkała, lecz o nich słyszała, podeszło do niej i powiedziało, że byli z nią i jej służyli na drodze. Następnie przywitani ją z radością i oddali jej cześć, jakiej nigdy się nie spodziewała.

Doszła do drzwi królewskiego pałacu. Tam stał król. Ona uważała, że książę jest niezrównanie piękny, lecz gdy ujrzała samego króla, była oszołomiona ze zdumienia, miłości i podziwu. Król zszedł na dół, by zaprosić ją do domu, jedną ręką objął syna, a drugą córkę i powiedział im, że oni zawsze będą jego, a on będzie ich, i

że jest zadowolony z powodu jej przybycia. Zadawał jej także wiele pytań na temat jej podróży i okazał bezgraniczną radość, że pomyślnie ją zakończyła. Powiedział jej, że jest zadowolony i z przyjemnością się dowiedział, że ona okazała się godna, aby zostać jego córką, małżonką jego syna, i godna otrzymania mocy, która w połączeniu z mocą Jego syna, będzie użyta do błogosławienia innych. Król chętnie wyraził zgodę na ich małżeństwo. A oni pozostali na zawsze połączeni świętym związkiem małżeńskim.

Po tej rozmowie trwającej przez chwilę, na zewnątrz dały się słyszeć głośnie okrzyki i liczne śpiewy, wielki lud zbliżał się do bram królewskiego pałacu, wołając, „Weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się. I dano jej, aby się obkleła w bisior czysty i świetny; albowiem bisior są usprawiedliwienia świętych.” Ów lud wielki wszedł na dziedziniec i do pałacu. Słyszała, jak śpiewali, że panny, jej towarzyszyki, które szły za nią, będą wprowadzone do pałacu królewskiego, wprowadzone z radością i zadowoleniem. Wszyscy goście byli gotowi do uczyty i zajęli miejsca. Król z synem i córką u swego boku weszli do pokoju, w którym byli zgromadzeni goście i wszyscy połączyli się na uczcie. Z powagą i największą życzliwością król powiedział im, że ukończyli dzieło, które im powierzył do wykonania i okazał, że są przygotowani do wykorzystania w mądry sposób tej mocy, której on im udzielił, że będą mogli pójść i przyprowadzić z powrotem ludzi z krainy głodu.

Oboje tam poszli i kiedy tylko wyszli za bramę, ujrzeli wielu ludzi siedzących w parku — czcigodnych, świętych ludzi. Słyszano jak niektórzy słudzy króla mówili do syna królewskiego: „Zamiast ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz księżętami po wszystkiej ziemi.” On zaprosił ich, aby poszli z nim do krainy głodu. Podróżowali zupełnie inną drogą. Ich podróż, o długości 1000 mil, wiodła ich z powrotem do parku. Nie było w nim węża, wszystkie kamienie zostały usunięte, cały pył został splukany przez deszcz — ostatni deszcz, wszystkie góry zostały zrównane. Zauważyli, że dla nich i dla pozostałych ludzi została przygotowana bardzo gładka droga. Po ich przyjsciu z ludźmi do parku, wąż, który w międzyczasie został związany łańcuchem, wyrwał się na wolność i ukąsił niektórych ludzi tak, że umarli. Lecz syn królewski schwycił go i rzucił na zniszczenie, a wtedy ludzie mieli ten piękny park dla siebie. Oni już więcej przez wylom w murze nie będą się przedostawać na królewski dziedziniec i nie będą pożądać chwały i czci, należącej do króla i jego syna na wieki wieków i jego córki królewskiej z nimi. AMEN.

„A aniołowie śpiewali wokół tronu, Radujmy się, Pan powraca do swojej własności.”

KLUCZ DO POWYŻSZEJ ALEGORII

KRÓL — Jehowa.

PAŁAC — Boskie mieszkanie.

OGRÓD — Duchowa natura.

PARK — Ziemia bez kłatwy [Eden].

KRAINA GŁODU — Ziemia pod przekleństwem.

SYN KRÓLEWSKI — Jezus Chrystus, nasz Pan.

NARAŻENIE NA NIEBEZPIECZEŃSTWO JEGO WIECZ-
NEGO ISTNIENIA — Rezygnując z duchowej natury,
nie mógł ponownie powrócić do życia, którego się
wyrzekł. Gdyby doznał niepowodzenia w swoim
ludzkiem życiu lub miałby najmniejszą niedoskonałość,
byłby zgubiony na wieki. Jego ludzkie życie, tak czy
owak, zostało ofiarowane, lecz gdyby zaniechał
dokończenia ofiary, nie otrzymałby z powrotem żadnej
z duchowych natur, a zatem nie miałby żadnej.

PÓJŚCIE DO KRAINY GŁODU — Pierwsze przyjsie
na ziemię.

OKRUTNY CZŁOWIEK MAJĄCY WŁADZĘ — Szatan.

PODBICIE LUDZI W NIEWOLE — Ujarmienie
ludzkości przez grzech.

TRZYMANIE POD ŚCISLYM NADZOREM — Ograni-
czenie przez różne rodzaje zła pod przekleństwem.

WIEZIENIE — Stan przekleństwa.

PANNA W WIEZIENIU — Wybrany Kościół, 144.000,
pod przekleństwem.

WALKA W DOMU MOCARZA — Walka naszego Pana
przez trzy i pół roku Jego poświęconego życia na
ziemi.

ZAPOMNIENIE O DOMU OJCA I NIE WRACANIE DOŃ
NIGDY — Odcięcie się od świata i nie wracanie nigdy
do niego. „Kto miłuje ojca lub matkę nad mię, nie jest
mię godzien.”

DŁUGA PODRÓŻ — Wiek Ewangelii, rozpoczynający
się od Pięćdziesiąticy.

MILA — Rok.

BIAŁA LNIANA SZATA — Szata Chrystusowej
sprawiedliwości.

UTRZYMYWANIE SZATY W CZYSTOŚCI — Zacho-
wywanie serca i wszystkiego w czystości dla Pana.

SZCZOTKA — Wiara.

CZERWONY PŁYN — Krew Jezusa Chrystusa.

WEWNĘTRZNA SZATA I HAFTOWANIE — Nowe
stworzenie i kształtowanie charakteru.

WZÓR — Życie naszego Pana.

RYSUNKI — Różne cechy charakteru i owoce Ducha,
które mają być rozwijane.

ZŁOTE NICI — Boska moc, tj. Duch Święty.

SREBRNA IGŁA, NAPARSTEK I NOŻYCY — Prawda.

MAPA — Biblia. Pomieszany stan mapy wymaga
licznych studiów.

WIDOCZNOŚĆ ATRAMENTU — „Właściwy czas”.

ONA NIE MOGŁA WIDZIEĆ DALEKO PRZED SOBĄ —
Musimy postępować wiarą.

WĄSKA BIAŁA LINIA — Prosta i wąska droga.

WĄSKIE DROGI SKRĘCAJĄCE — Pokusy, sposoby
postępowania prawie właściwe.

WIELKA PRZEPAŚĆ — Wtóra śmierć.

NIEWŁAŚCIWE ŚCIEGI — Przewinienia.

UKŁUCIA IGŁĄ — Cierpienia z powodu przewinień.

NIEDOKOŃCZENIE JEDNEGO KWIATU PRZED ROZ-
POCZĘCIEM NASTĘPNEGO — Zalety charakteru, będąc
powiązane z sobą, mogą być udoskonalone jedynie
razem.

OPOWIADANIE LUDZIOM — Dawanie świadectwa
światu, głoszenie Prawdy.

PYTANIA I ZŁORZECZENIE — Szyderstwo i prze-
śladowanie ze strony krewnych.

OJCIEC I MATKA — Ludzka natura i warunki. Nasze
człowieczeństwo jest nam bardzo drogie, ponieważ
najlepiej je znamy, dopóki nasze duchowe oczy nie
zostaną otwarte, zatem opuszczenie go wymaga wielu
wysiłków i poświęcenia.

PYL — Błąd.

KAMIENIE NA DRODZE — Grzech. Ten obraz
reprezentuje walkę przeciwko grzechowi.

PIERWSZA GÓRA — Samozaparcie.

SKAŁY, KAMIENIE I KRZEWY — Różne pomoce na
drodze samozaparcia, które czasem ustępują
pierwszeństwa.

WAŻ — Szatan.

LASKA — Tak mówi Pan.

LWICA — Kościół Katolicki.

LWIĄTKA — Inne kościoły.

SMOK — Rzymski rząd i władze, i następujące
władze.

PŁASKOWYŻ - Pole walki z jej czterema wrogami

PŁOMIENIE I DYM — Prześladowanie i nauka.

DOLINA — Zniechęcenie.

MOST — Wiara.

DRAŻEK RÓWNOWAŻĄCY — Duch Święty, który
utrzymuje nas w równowadze.

JEJ NISKIE POCHODZENIE — „A co mdłego u świata,
wybrał Bóg...”

KOBIETY NA DRODZE — Różne kościoły.

ICH KOCHANKOWIE — Rządy.

POCHYLENIE SIĘ POD BRAMĄ — Przejście pod
zasłoną śmierci.

CZAS — Od Pięćdziesiąticy do końca Wieku
Tysiąclecia. BS.96,9

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 10201244 — 22145 — 270 — 1 — 111.

Sztandar Biblijny będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.